

## **Bartosz Światłowski: Węgry - taktyczne zwycięstwa, strategiczne dylematy**

Zarówno architektura instytucjonalna węgierskiego systemu politycznego jak i praktyka rządzenia przyjęta przez Viktora Orbana jasno wskazują centrum decyzyjne węgierskiej polityki ulokowane w kancelarii szefa rządu



**Zarówno architektura instytucjonalna węgierskiego systemu politycznego jak i praktyka rządzenia przyjęta przez Viktora Orbana jasno wskazują centrum decyzyjne węgierskiej polityki ulokowane w kancelarii szefa rządu**

Logika formułowania i prowadzenia węgierskiej polityki zagranicznej jest przejrzysta i jednoznaczna. Sprawy najściślej związane z narodowym interesem politycznym, społecznym, ekonomicznym i

energetycznym znajdują się pod pełną kontrolą decyzyjną premiera Viktora Orbana. Słowa Orbana są na ogół jednocześnie pozbawione poprawności politycznej, a sfera deklaracyjnych postulatów jest z reguły ograniczona do minimum. Tym samym w agendzie politycznej rządu węgierskiego znajdują się przede wszystkim projekty o charakterze taktycznej, doraźnej (co nie znaczy czasowo ograniczonej) koniunktury ekonomicznej, energetycznej czy politycznej. Świadome odchodzenie od rzeczywistego uniezależniania węgierskiej energetyki od źródeł rosyjskich podyktowane jest nie tylko konsekwentnym obstawaniem przy takiej formule polityki zagranicznej (otwarcie na Wschód, sceptycyzm wobec zdolności UE), ale także uznaniem relewantności wewnętrznych czynników gry politycznej takich jak ceny energii, poziom bezrobocia czy ochrona węgierskiej mniejszości na Ukrainie. Normatywna przestrzeń pokojowej, demokratycznej i niepodległościowej retoryki wsparcia dla Kijowa jest wypełniana przede wszystkim przez ministra spraw zagranicznych bądź pozostałych członków rządu. Między polityką zewnętrzną a wewnętrznymi reformami systemu gospodarczego zachodzi generalna zbieżność polegająca na przewadze czynników o charakterze krótkoterminowej sprawdzalności nad długofalowymi przekształceniami strukturalnymi.

Zarówno architektura instytucjonalna węgierskiego systemu politycznego jak i praktyka rządzenia przyjęta przez Viktora Orbana jasno wskazują centrum decyzyjne węgierskiej polityki ulokowane w kancelarii szefa rządu. Procesowi centralizacji decyzyjno – instytucjonalnej towarzyszy wzrost znaczenia czynników wewnętrznych nadających kształt polityce zagranicznej i energetycznej Węgier. W ten sposób istotna wartość zbliżenia atomowego i energetycznego Budapesztu z Rosją nie bierze się jedynie z nieodzowności zabezpieczenia dostaw energii na kolejne lata. Być

może jeszcze ważniejszą rolę odgrywa konieczność swobodnego określania cen przez węgierskie władze, do czego przyczyni się możliwie szybkie rozbudowanie elektrowni atomowej, sprawna realizacja budowy gazociągu South Stream czy wynegocjowanie nowych, korzystniejszych warunków umowy z Gazpromem (obecna wygasa w 2015 roku). Należy bowiem pamiętać, że poprzedni gabinet Orbana kapitał poparcia społecznego zbierał przede wszystkim w oparciu o strategię obrony interesów ekonomicznych węgierskich obywateli (obniżka cen energii, wsparcie w spłacaniu kredytów zaciągniętych we frankach). Jednak w pierwszej fazie konflikt dotyczył w pierwszej kolejności spraw związanych z urzędem energetycznym i innymi wewnątrzsystemowymi przeciwnikami polityki obniżki rachunków (sądy, część opozycji; choć budził także sprzeciw niemieckich i francuskich koncernów energetycznych tracących na 20 procentowych obniżkach cen energii elektrycznej). Na obecnym etapie skutki działań władzy wykonawczej zdają się być znacznie bardziej dalekosiężne, głębsze i oddziaływujące na regionalny układ geopolityczny. Gra toczy się już o ustanawianie pewnego porządku energetycznego, a ilość podmiotów znajdujących się w tym łańcuchu jest znacznie dłuższa – Rosja, Unia Europejska, zaangażowane w plan budowy gazociągu Bułgaria, Serbia, Austria, Chorwacja, Słowenia, Grecja i Włochy. Z racji trwającego na Ukrainie konfliktu i braku pewności ciągłości dostaw energii dla Kijowa szczególnie wrażliwa pozostaje kwestia stanowiska władz węgierskich wobec ukraińskiej przyszłości oraz rosyjskich działań neoimperialnych. Dopełnieniem obrazu jest sceptycyzm z jakim premier Orban traktuje kierunek dalszego rozwoju polityki europejskiej. Węgry były obok Wielkiej Brytanii jedynym krajem głosującym przeciwko wyborowi Jean Claude Junckera na szefa Komisji Europejskiej, równocześnie decydując się na ograniczenie finansowania organizacji pozarządowych z norweskich źródeł finansowych. Oba posunięcia wynikały z przyczyn ideowych – sprzeciwu wobec pogłębiania federalizacji UE oraz dotowania

lewicowych organizacji promujących wartości osłabiające tkankę społeczną narodu (emancypacja mniejszości seksualnych, ideologia gender). Za każdym razem sfera rzeczywistych decyzji politycznych jest „madziarocentryczna”, co oznacza skoncentrowanie wokół wewnętrznych wyznaczników prowadzenia skutecznej polityki mającej ułatwić także zewnętrzną operacyjność maszyny państwowej. Osłabiona kryzysem UE, pozbawiona rzeczywistego wspólnotowego przywództwa, nieposiadająca zdefiniowanej strategii wyjścia z impasu gospodarczego, energetycznie nieskuteczna i podzielona zgodnie z zasadami interesów narodowych największych podmiotów, skłania władze węgierskie do przyjęcia taktyki zwiększania sprawności własnego systemu gospodarczo – energetycznego bez zważania na cenę solidarności wewnątrzunijnej, brukselskiego niezadowolenia czy wreszcie zwiększenia zależności regionu środkowoeuropejskiego od rosyjskiego państwa. Politycy Fideszu świadomi przełomowości wektora obranego przez najwyższe władze będą najprawdopodobniej poszukiwać trzech sposobów doktrynalnego uzasadniania takiej polityki.

### **Mniejszości i „otwarcie na wschód”**

Począwszy od 1990 roku węgierską dyplomację determinowały trzy polityczne priorytety: integracja euroatlantycka, jak najlepsze stosunki z sąsiadami i ochrona licznych mniejszości węgierskich znajdujących się poza granicami ojczyzny. Spośród trzech wyznaczników skutecznej polityki ten ostatni wciąż pozostaje jednocześnie najbardziej aktualny i doktrynalnie niepodważalny, pod rządami Viktora Orbana nabierając jeszcze silniejszego, tożsamościowego znaczenia. Dotąd bowiem przyjmowano ochronę mniejszości węgierskiej jako dość standardowy pakiet prawno – instytucjonalnych gwarancji przysługujących każdej

mniejszości narodowej w demokratycznym państwie prawa. Od 2010 roku władze węgierskie, wprowadzając podwójne obywatelstwo i umożliwiając rodakom mieszkającym zagranicą głosowanie w wyborach parlamentarnych, wyraźnie ustanowiły tę sprawę elementem szerszej, historycznej i tożsamościowej rekonstrukcji narodu węgierskiego. Najwyżsi przedstawiciele obozu rządzącego nie ukrywali, że wspomniane posunięcia miały wymiar przywracania pamięci Węgrom, którzy na skutek wydarzeń historycznych znaleźli się poza granicami własnej ojczyzny. W dość szybkim tempie liczba wniosków o przyznanie obywatelstwa przekroczyła 500 tysięcy, co naturalnie wpisało się w konsekwentnie tworzoną narrację przywracania społeczeństwu dumy z węgierkości. Efektywności tak prowadzonej polityki mniejszościowej nie nadwyrężyły obawy części sąsiednich krajów, w których Węgrzy stanowią znaczny odsetek ludności (Słowacja, Rumunia, Serbia). Sprawa nabrała większych kontrowersji jedynie w Słowacji (głównie podnoszona przez słowacką partię nacjonalistyczną SNS) i Rumunii, gdzie była jednak wykorzystywana jako oręż w walce lewicowej opozycji przeciwko utrzymującemu bliskie stosunki z Obranem prezydentowi Basescu. Rząd w Budapeszcie zdołał przekonać przywódców wspomnianych krajów o swojej dobrej woli i przeciwdziałać oskarżeniom o próby terytorialnej dezintegracji. Jednak postulat tożsamościowej rekonstrukcji byłby pusty bez prób uatrakcyjnienia współczesnych warunków życia na Węgrzech. W obliczu ogólnoeuropejskiego kryzysu i węgierskich problemów z zadłużeniem publicznym, prywatnym, deficytem budżetowym czy bezrobociem władze uruchomiły własną, suwerenną i mocno konfliktogenną politykę naprawy finansów publicznych. Wspierając rodzimą przedsiębiorczość oraz stosując restrykcyjną politykę podatkową wobec korporacji międzynarodowych rząd Orbana dawał transparentny sygnał wsparcia węgierskim obywatelom, popadając w spór z Komisją Europejską, Bankiem Światowym, Międzynarodowym Funduszem Walutowym czy biznesowym lobby. Zabezpieczeniem i

równocześnie warunkiem sine quo non podjęcia ryzykownej strategii było szerokie zaplecze medialne, eksperckie, kadrowe i instytucjonalne budowane przez Fidesz już od lat 90- tych. Kolejne wewnętrzne problemy UE, ataki czołowych przywódców na węgierskie władze (np. słynna publiczna debata w PE), druga fala kryzysu ekonomicznego, fiasko projektów energetycznych takich jak Nabucco jedynie legitymizowały generalną słusność drogi obranej przez Orbana. To być może jest najważniejszą cechą powodzenia węgierskiej drogi – weryfikacja trafności gospodarczych i politycznych recept następuje nie poprzez falsyfikację ich prawdziwej, długofalowej i systemowej skuteczności i racjonalności, ale poprzez wywołane strukturalnymi słabościami UE i kryzysem odroczenie testu węgierskich reform gospodarczych. Tym samym wrażenie efektywności budowane może być jedynie na opozycyjności wobec błędnej, a niejednokrotnie skompromitowanej postawy zachodnich podmiotów gospodarczych, politycznych czy biznesowych. Strategia redukcji deficytu budżetowego Węgier adekwatnie prezentuje proces eksternalizacji kluczowych problemów ekonomicznych. Przywódcy Fideszu wychodząc z założenia, że czynnikiem przeważającym o powodzeniu zmniejszenia deficytu budżetowego będzie wzrost wewnętrznego popytu, przetransferowali koszty redukcji na zagraniczny kapitał finansowy. Istotnie, poprawiając sytuację ekonomiczną i konsumpcyjną węgierskich obywateli (zmniejszenie podatków PIT, CIT) rząd nie zmniejszał wydatków publicznych i inwestycyjnych w pewnej mierze petryfikując niekorzystne zjawiska strukturalne węgierskiej gospodarki. Mowa tu o znacznych kosztach pracy, wysokim jej opodatkowaniu, niskiej aktywności zawodowej Węgrów i sztywnym, nieelastycznym rynku pracy. Skutkiem tego mała wydajność węgierskich pracowników przyczynia się do swoistego bezruchu zatrudnieniowego, skutkującego m. in. wysokim bezrobociem ludzi do 24 roku życia bądź niewielkim udziałem w rynku pracy najslabiej wykwalifikowanych pracowników. Sytuację tych ostatnich pogarszało powiększenie stawki podatku VAT

do pułapu 27%. Źródłem finansowania deficytu obok dodatkowych obciążeń fiskalnych dla korporacji międzynarodowych było także zwiększenie składek na ubezpieczenia społeczne dla pracodawców i pracowników. Rząd Orbana nie zdołał zwiększyć dynamiki wzrostu zatrudnienia w przedsiębiorstwach prywatnych, opierając pobudzanie aktywności zawodowej Węgrów na programach robót publicznych. Co więcej, faktyczna likwidacja II filaru systemu emerytalnego choć pomocna w zmniejszaniu zadłużenia, prowadzi do braku kumulowania oszczędności, a wobec złych trendów demograficznych może oznaczać problemy z wypłacalnością systemu emerytalnego w przyszłości. Zatem pomimo oczywistych, już odczuwalnych sukcesów polityki gospodarczej rządu Orbana takich jak spadek bezrobocia, obniżenie deficytu, niewielkiego zmniejszenia zadłużenia czy wzrostu aktywności zawodowej warto pamiętać, że fundamentem ich skuteczności jest potrzeba chwili. Ową potrzebą był imperatyw pośpiesznego ratowania finansów publicznych wobec wieloletnich zaniedbań rządów socjalistów, a także systemowych obciążeń biorących się jeszcze ze sposobu funkcjonowania gospodarek socjalistycznych (m. in. zadłużenie). Nie unieważnia to bardziej trwałych, strukturalnych wyzwań stojących przed węgierską gospodarką, które określą rozmiary jej powodzenia albo porażki w perspektywie kilkudziesięciu kolejnych lat.

Stojąc przed alternatywą czy próbować wewnątrznie przebudowywać szkielet europejskiej integracji wraz z innymi małymi i średnimi państwami, czy samodzielnie, w asyście zewnętrznych graczy spoza Europy, osiągać partykularne cele Węgry nie mają wątpliwości. W takiej sytuacji otwiera się przestrzeń między bezradną i pozbawioną jakiegokolwiek programu sanacji UE a pozornie bardziej sprawczym, łatwiej osiągniętym ekonomiczne cele i mniej formalnie i socjalnie obudowanym modelem wschodniego rozwoju dużych gospodarek.

Politycy Fideszu, na czele z Peterem Szijjarto odpowiedzialnym w otoczeniu Viktora Orbana za politykę „otwarcia na wschód” dostrzegają to pole doświadczalne i coraz chętniej wpisują w nie swoje działania. Ewentualne ryzyka związane z inwestowaniem we wschodnie relacje handlowe, energetyczne czy polityczne są neutralizowane madziarocentryczną retoryką dbania o interes społeczeństwa, większym prawdopodobieństwem sukcesywności przedsięwzięć pozaunijnych czy obnażaniem pozorności europejskiej solidarności. Obecny minister spraw zagranicznych Tibor Navracics otwarcie mówi o umyślnym relatywizowaniu więzi ekonomicznych z zachodnimi państwami na rzecz zwiększenia obrotów ze wschodem (z proporcji 80% do 20% na korzyść zachodu do proporcji 66% do 33%). Poczynania władz węgierskich brały się również z naglącej potrzeby znalezienia na wschodzie państw, które mogłyby finansować zadłużenie kupując węgierskie obligacje. Jednak jak dotąd Chiny czy Arabia Saudyjska nie wykazywały większego zainteresowania tego rodzaju transakcjami.

W krótkiej i średniej perspektywie poczynania te oznaczają nie tylko osłabianie integracyjnych więzi ekonomicznych i politycznych z Zachodem, ale także geopolityczne przesunięcie Węgier na południowy, bałkański obszar działania kosztem współpracy choćby z grupą wyszehradzką. Aktywność z jaką węgierscy politycy zaczęli wspierać budowę gazociągu South Stream karze domniemywać, że oprócz ekonomizacji polityki zagranicznej (która notabene przyjęła instytucjonalną postać powołania ministerstwa spraw zagranicznych i handlu zagranicznego) sfera realnego zaangażowania węgierskich aktywów politycznych, ekonomicznych, inwestycyjnych będzie przesuwać się i wzmacniać w rejonie naddunajskim. Specyfikę strategii węgierskiej dobrze oddaje kierunek prowadzenia polityki energetycznej. Po pierwsze, wszelkie posunięcia są w tym zakresie dyktowane przez wzgląd na poszerzanie państwowej własności i

kontroli nad systemem energetycznym, infrastrukturalnym, przesyłowym i wytwórczym zaopatrującym węgierską gospodarkę w energię. Wiąże się to z neutralizowaniem wpływów zagranicznych firm (głównie niemieckich i francuskich) mających dotąd spore udziały w takich kluczowych koncernach na Węgrzech jak MOL czy MVM, kontrolujących sieć dystrybucji czy magazynowanie zapasów nośników energii. Tak wyznaczona ścieżka przekształceń nie bierze się tylko z wcześniej wspomnianej chęci swobodnego ustalania poziomu cen, ale ze zdyskontowania geograficznych i tranzytowych możliwości węgierskiego rynku energetycznego. Ambicja stania się regionalnym hubem gazowym jest w tym wypadku naturalna i podyktowana tak wysokim potencjałem gromadzenia zasobów w magazynach (ponad 6 mld m sześciennych) jak i geograficznym położeniem w środku kontynentu, na przecięciu wszystkich ważniejszych połączeń gazowych odprowadzanych z rejonu południa Europy, Kaukazu czy wreszcie Rosji. Przewaga zagranicznej własności mogłaby rodzić w tym przypadku przeszkody w sukcesywnym osiągnięciu statusu regionalnego prymusa gazowego. Po drugie, procesy odbudowywania państwowej własności w dziedzinie energetycznej łączą się z poszukiwaniem źródeł ich finansowania na wschodzie. Odkupienie spółek od niemieckiej firmy E.ON odbyło się m. in. dzięki kredytom zaciągniętym w Bank of China. Jeszcze bardziej spektakularna okazała się współpraca węgiersko – rosyjska przy rozbudowie elektrowni atomowej w Paks. Niezwykle ważna dla przyszłego stanu energetycznego bezpieczeństwa Węgier kwestia rozbudowy siłowni atomowej przy użyciu kapitału Rosatomu jest elementem związania strategicznego obszaru działalności państwa z planami rosyjskich koncernów. O trwałości tego sojuszu może świadczyć nie tylko wrażliwość tej części gospodarki jaką jest energetyka czy długoterminowość konsekwencji atomowego zbliżenia, ale także przywiązanie węgierskich władz do stworzenia gazociągu South Stream.

Wyraźna jest zatem tendencja do rezygnacji z dywersyfikowania dostawców energii na rzecz zgromadzenia możliwie najszerszego pakietu kontrolnego nad podmiotami odpowiedzialnymi za dystrybucję nośników energii. Niebezpieczeństwo takiego rozwoju wydarzeń w dłuższej perspektywie czasowej może polegać na wieloletnim uzależnieniu sektora energetycznego Węgier od Rosji, pogorszeniu przyszłych pozycji negocjacyjnych Budapesztu (przede wszystkim w relacjach z Moskwą w kolejnych rundach negocjacyjnych) czy wreszcie zmonopolizowaniu przez wewnątrzpaństwowego potentata sieci energetycznej kraju. Całość tych działań w razie realizacji niefortunnego scenariusza jakim mogą być problemy finansowe energetycznego potentata grozi obciążeniem ewentualnymi kosztami końcowych odbiorców energii. Ponadto polityka ta dość mocno zawężyła pole politycznej inicjatywy Budapesztu, wymuszając już teraz na rządzących pewną niejednoznaczność w stanowisku wobec rosyjskiej agresji na Ukrainie. Wreszcie, choć postawa rządu węgierskiego wpisuje się w antagonistyczne relacje z instytucjami UE, znajduje przychyłność wśród innych, równie zainteresowanych gazociągami państw regionu. Niewątpliwie sfinalizowanie inwestycji Gazpromu przyczyni się do ograniczenia potencjału ewentualnych planów dywersyfikacji w przyszłości, budując kolejne środki politycznego wpływu państwa rosyjskiego.

### **Naddunajski środek ciężkości i sprawa ukraińska**

Wraz z zacieśnianiem strategicznego partnerstwa z Rosją Węgry będą kłaść większy nacisk na rozwój inicjatywy UE dla regionu Dunaju (EUSDR), szczególnie na poziomie współpracy energetycznej. EUSDR od początku objęcia władzy przez Fidesz w 2010 roku był wskazywany

jako jeden z najważniejszych instrumentów prowadzenia polityki europejskiej. Liczne więzi gospodarcze, kulturowe, społeczne, transportowe między państwami znajdującymi się w regionie Dunaju sprawiają, że dla Budapesztu jest to naturalnie miejsce aktywności politycznej, wzmacniającej program rządu Orbana. Takie podejście znajdowało wyraz w priorytetowym potraktowaniu kwestii przyjęcia przez UE strategii w trakcie węgierskiej prezydencji w Radzie UE w 2011 roku. W projekt zaangażowane są takie państwa UE jak Austria, Bułgaria, Czechy, Niemcy, Słowacja, Słowenia, Rumunia oraz kraje Bałkanów Zachodnich, a więc rejonu od dawna stanowiącego obszar zainteresowania węgierskiej polityki. Znaczenie regionu będzie korelować ze zwiększaniem zainteresowania krajów tej części Europy budową gazociągu South Stream. W kwietniu do inwestycji Gazpromu przyłączyła się Austria, obok Rumunii pomysłodawczyni EUSDR. Także obecnie, gdy Komisja Europejska próbuje wstrzymać realizację projektu (na odcinku bułgarskim, z powodu niezgodności z unijnymi przepisami antymonopolowymi) Węgry decydują się na zbliżenie z Serbią i Bułgarią, deklarując powołanie Danube Energy Initiative promującej plany Gazpromu. Zauważalne jest pragnienie wykorzystania programu EUSDR w relacjach z państwami spoza UE, co może postępować szczególnie na odcinku budowania bliskich więzi Węgier z Serbią. Ponadto zaawansowany rozwój współpracy gospodarczej Węgier z Niemcami i takimi krajami związkowymi jak Bawaria i Badenia – Wirtembergia będzie jedynie potęgował zainteresowanie tego rodzaju unijną współpracą. Strategia dunajska może również stanowić integralny punkt w ważnym dla Orbana segmencie wyrównywania różnic rozwojowych między zachodnią częścią kraju a biedniejszymi ziemiami na wschodzie Węgier. Z tych względów można spodziewać się przesuwania i utrwalania środka ciężkości węgierskiej polityki europejskiej właśnie w przestrzeni naddunajskiej.

Z kolei relacje węgiersko – ukraińskie pozostają zdominowane przez wzgląd polityków węgierskich na ochronę około 200 tysięcznej mniejszości zamieszkującej Obwód Zakarpacki. Zarówno premier jak i minister spraw zagranicznych Navracics przy każdej okazji dotyczącej rozwoju wyjątkowej sytuacji na Ukrainie podkreślają niezbędność ustawowego zagwarantowania swobodnej, samorządnej działalności ukraińskim Węgrom. Jednak to na poziomie stosunku Budapesztu do sytuacji na Ukrainie zarysował się zauważalny już wcześniej dualizm polityki zagranicznej. Z jednej strony bowiem poprzedni minister spraw zagranicznych Janos Martonyi jak i jego obecny następca akcentowali poparcie dla demokratycznej, niepodległej i praworządnej Ukrainy. Jednakże sam szef rządu z większą rezerwą odnosił się do rewolucyjnych zmian za wschodnią granicę, od początku monitorując sytuację Węgrów na Zakarpaciu. Energetyczna pomoc polegająca na uruchomienie gazowego rewersu na linii Węgry – Ukraina była czytelnym sygnałem wsparcia dla nowego rządu w Kijowie. Mimo to Orban sprzeciwił się wprowadzeniu przez UE trzeciego stopnia sankcji ekonomicznych wobec Rosji, dalej prowadząc pertraktacje dotyczące szczegółowych warunków inwestycji Rosatomu. Co więcej, rząd aprobował kupno 3 rosyjskich helikopterów Mi-8T tuż przed wyborami parlamentarnymi w kwietniu. Poparcie dla integralności terytorialnej Ukrainy i wyrazy dezaprobaty dla pomysłów federalizacji tego państwa spotkały się z wprowadzeniem przez Rosję embarga na węgierskie mięso i wędliny. Nie rozstrzyga to jednak niejasności związanych ze stanowiskiem rządu Orbana, a przede wszystkim samego premiera w sprawie oceny rosyjskiej agresji na Ukrainie. Znamienna okazała się reakcja szefa Fideszu na zestrzelenie samolotu malezyjskich linii lotniczych – Orban w krótkim fragmencie wywiadu udzielonego radiostacji Kossuth dotyczącym tego wydarzenia unikał wskazywania

na winę strony rosyjskiej, używają jednocześnie wieloznacznych sformułowań wskazujących na to, że militarne starcia prowadzić będą do zabijania wielu ludzi.

## **Podsumowanie**

W polityce węgierskiej z coraz większą siłą ujawnia się logika działania zgodnie z interesem narodowym, którego realizacja ma przynieść szybkie oraz odczuwalne rezultaty w dającym się przewidzieć czasie. Sprawy związane z głębszą przebudową systemową i strukturalną zostają odłożone bądź zastąpione przez ruchy o charakterze bardziej doraźnym. W zakresie polityki gospodarczej, rynku pracy, zatrudnienia czy bezpieczeństwa energetycznego jest to podyktowane tyleż obiektywnymi okolicznościami złego stanu wyjściowego gospodarki, zbliżającymi się terminami zakończenia kontraktów gazowych i wynikającą z tego koniecznością zdecydowanych poczynań, ile kalkulacją politycznych korzyści szerokiego programu wspierania węgierskiej klasy średniej. W polityce zagranicznej tradycyjne priorytety powoli zostają wypierane przez obronę i przywrócenie mniejszościom węgierskim świadomości narodowej i ich samorządności, zacieśnianie współpracy z szeroko pojętym wschodem czy koncentrację uwagi nad regionem naddunajskim. Weryfikacja realnej skuteczności przebudowy państwa będzie się dokonywać nie na poziomie zręczności legislacyjnych zmian systemu władzy a adekwatności aktualnych recept i odporności węgierskiego państwa, ekonomii i społeczeństwa na zagrożenia energetyczne, militarne, finansowe czy demograficzne w kolejnych latach. Wszak powodzenie w rywalizacji politycznej, konsolidowaniu władzy czy poprawianiu bieżących wskaźników makroekonomicznych powinno stanowić wstępny krok na drodze do budowy sprawnego państwa w przyszłości.

*Bartosz Światłowski*